



Polityczny rusofil antykomunista

Krzysztof Tarka

Uważał, że w warunkach powojennych Polsce najbardziej się opłaca partnerski sojusz z Rosją, czyli w ówczesnych realiach ze Związkiem Sowieckim, ale bez komunizmu. Liczył, że Rosjanie, w zamian za szczerą przyjaźń i lojalność Polaków, zrzekną się Wilna i Lwowa. Jędrzej Giertych to chyba najbardziej egzotyczny polityk polskiej emigracji.

Powojenna emigracja uważała Związek Sowiecki za wroga, przeszkodę na drodze do odzyskania przez Polskę niepodległości. Z państwem, które do spółki z Hitlerem napadło na Rzeczpospolitą, dopuściło się zbrodni w Katyniu, zagabiło ziemie wschodnie oraz narzuciło obcy ustrój nie widziano możliwości porozumienia. Jednak zapoczątkowana w połowie lat pięćdziesiątych XX wieku liberalizacja systemu komunistycznego, rozczarowanie polityką Zachodu, obawy związane z zachodniemieckim rewizjonizmem i coraz mniejsze szanse na zmianę sytuacji w Europie Środkowo-Wschodniej przyczyniały się do różnicowania postaw wychodźstwa. Na emigracji, zwłaszcza wśród narodowców, pojawiły się głosy o potrzebie szukania kompromisu z Rosją (wielu emigracyjnych polityków i publicystów postrzegało Związek Sowiecki jako nowe wcielenie carskiej Rosji i używało obu nazw wymiennie). W rezultacie, obok nadal dominującej opcji prozachodniej, pojawiła się również opcja prorosyjska.

Fot. AIPN

Porozumienie z Rosją, czyli wówczas ze Związkiem Sowieckim, nie tylko za możliwe, ale i za pożądane uważali publicyści „Horyzontów”. Pierwszy numer miesięcznika wydawanego w Paryżu ukazał się w czerwcu 1956 roku. Na jego łamach publikowali autorzy związani z ruchem narodowym, choć ich poglądy coraz bardziej odbiegały od linii politycznej kierownictwa Stronnictwa Narodowego na

emigracji. Krytyka emigracji, antyniemieckość, pozytywny stosunek do wydarzeń w kraju, prorosyjskość i niewiara w pomoc Zachodu sprawiły, że „Horyzontami” zainteresował się wywiad cywilny PRL. W następnych latach redaktor naczelny miesięcznika, Witold Olszewski, utrzymywał kontakty z komunistycznymi tajnymi służbami, a pismo było przez nie dotowane. Nie stało się jednak zwykłą tubą propagandową rządu w Warszawie.

Głównym publicystą „Horyzontów”, który lansował tezę o potrzebie sojuszu z Rosją, był Jędrzej Giertych. Jeszcze na początku lat pięćdziesiątych twierdził jednak, że Polska znajduje się pod „rosyjską okupacją” i „nie z kimś innym, tylko właśnie z Rosją, musimy dzisiaj przede wszystkim walczyć”. W nowej sytuacji po Październiku '56 pisał już nie o walce, lecz o sojuszu z Rosją. Przekonywał, że „naturalnym sojusznikiem Polski jest Rosja, a naturalnym sojusznikiem Rosji jest Polska”. Największego zagrożenia dla Polski dopatrywał się ze strony Niemiec.

Perspektywy myszy pod miotłą

Swoje polityczne *credo* Giertych sformułował w artykule *Droga kamienista, ale zawsze droga*, opublikowanym w styczniowym numerze „Horyzontów” z 1957 roku. Nawiązując do wydarzeń ostatnich miesięcy, twierdził, że przed polską polityką otworzyły się nowe perspektywy: „Są to perspektywy polityki myszy pod miotłą – przyznał. – Ale bądź co bądź są to jakieś perspektywy”. Publicysta zdecydowanie odrzucał postawę „wszystko albo nic”. Przekonywał, że w październiku 1956 roku PRL wkroczyła na drogę stopniowej liberalizacji: „Droga przed Polską jest długa, trudna, kamienista, ale jest to jednak jakaś droga”. Zmiana, która się wówczas dokonała, polegała – jego zdaniem – na tym, że „Polska przestała mieć rząd mianowany przez Rosję i ma rząd zrodzony na miejscu. [...] Rząd ten jest komunistyczny, ale powstał w okolicznościach, w których musiał się oprzeć o polską opinię publiczną. [...] Milczący kompromis między rządem a opinią publiczną jest dziś w Polsce źródłem władzy i podstawą rodzącego się politycznego

systemu. Nie było w Polsce i nie będzie wolnych wyborów, ale jest i być musi ten milczący kompromis. Rząd komunistyczny nie może prowadzić czysto komunistycznej polityki. Niekomunistyczna, a raczej antykomunistyczna, opinia publiczna nie może obalać komunistycznego rządu”.

W nadziei na ewolucyjne zmiany w przyszłości, Giertych za zasadne uważał podtrzymywanie sytuacji, która wytworzyła się w Polsce po Październiku. Emigracyjny polityk nie miał przy tym wątpliwości, że „komunizm w Polsce nie odgrywa jako rodzima siła żadnej roli, wyrósł tylko na bagnietach sowieckich”. W nowej rzeczywistości nie krytykował Władysława Gomułki, I sekretarza KC PZPR, za nadmierną ugodowość wobec Kremla, odwrotnie – obawiał się, że wskutek społecznej presji może on prowadzić politykę zbyt mało prorosyjską! Ostrzegał, że alternatywą dla rządów Gomułki byłby powrót do władzy „beźmyślnych kreatur sowieckich” lub rozbiór Polski. W tej sytuacji przekonywał emigrantów, że „nie wolno temu rządowi [PRL] rzucić kłód pod nogi”.

Finlandia zamiast Jugosławii

Publicysta „Horyzontów” był ideowym przeciwnikiem komunizmu, nie przeszkadzało mu to jednak w propagowaniu politycznej współpracy, wręcz trwałego sojuszu z komunistyczną przeciw Rosją, czyli Związkiem Sowieckim. Giertych nie dostrzegał w swoich poglądach sprzeczności. Uważał, że wzorem dla Polski powinna być Finlandia, kraj niekomunistyczny, ale politycznie pozostający w orbicie sowieckiej, nie zaś komunistyczna Jugosławia, politycznie niezależna od Moskwy. Jak mantrę powtarzał tezę, że Polska, pozostając w „systemie rosyjskim”, musi to czynić „szczerze, lojalnie i w sposób niedwuznaczny”. Alternatywą byłoby – jego zdaniem – odrodzenie się współpracy niemiecko-rosyjskiej z katastrofalnym dla Polski skutkiem. Sojusz ze wschodnim sąsiadem nie miał dla niego doraźnego, taktycznego charakteru. Konsekwentnie powtarzał, że Polska jest „naturalną sojuszniczką Rosji”. Przewidywał, że w nieodległej przyszłości Rosja – zagrożona przez Chiny – będzie szukała oparcia w Euro-

pie. W tej sytuacji silna i niezależna Polska powinna być dla Rosji bezpiecznym zapleczem, a nie wrogiem, który chciałby jej wbić nóż w plecy. Postulował, aby w zamian za trwałą i szczerą przyjaźń Rosja oddała Polsce dobrowolnie jej ziemie wschodnie, bez których ta „nie może istnieć”. Bez tych terenów Polska jest – jak pisał – „okaleczona i nie ma pełnych warunków rozwoju”. Giertych nie nawoływał jednak do walki o odzyskanie Kresów. Łudził się, że władcy na Kremlu sami naprawią swój błąd. Rosja – postulował – powinna również przestać widzieć w Polsce „materiał na swego wasala oraz teren swojej ekspansji”. Jego *idée fixe* była ponowna chrystianizacja Rosji. Znikłaby wówczas bariera ideologiczna między oboma krajami. Polska miała się zresztą walnie przyczynić do odbudowania chrześcijańskiej Europy. Była to, według publicysty „Horyzontów”, jej wielka misja historyczna.

Przytoczone wyżej poglądy Giertycha stały się podstawą jego programu politycznego, głoszonego z niewielkimi modyfikacjami w następnych latach. Poza środowiskiem „Horyzontów” nie znalazł on właściwie żadnego oddźwięku i zrozumienia. Nawet nie wszyscy publicyści tego paryskiego miesięcznika podzielali jego skrajne przekonania. Choć swoje poglądy Giertych traktował niezwykle serio, trudno wyobrazić sobie sytuację, w której jego fantastyczne koncepcje miałyby jakąkolwiek szansę na realizację. Giertych był jednak przekonany (sam o tym pisał na łamach „Horyzontów”), że jego opinie i dążenia podziela w rzeczywistości przytłaczająca większość rodaków w Polsce. Świadczy to o jego oderwaniu nie tylko od krajowej rzeczywistości.

Przyjaźń po dobroci

Krytykując polskie zrywy niepodległościowe, począwszy od konfederatów barskich, a na Legionach Polskich Józefa Piłsudskiego kończąc, Giertych uważał, że były one efektem pruskich (niemieckich) intryg. Twierdził, że zarówno w przeszłości, jak i współcześnie, Niemcy prowokują i podsycają wśród Polaków antyrosyjskie (antysowieckie) nastroje, by doprowadzić do wybuchu konfliktu polsko-rosyjskiego, ▶

a w finale porozumieć się z Rosją przeciwko Polsce. Przekonywał, że pogodzenie się z usytuowaniem Polski w rosyjskim systemie politycznym nie jest przejawem ugodowości i kapitulacji, ale „nakazem zdrowego rozsądku i wyrazem suwerennej polityki polskiej”. Demonstrowana przez część emigracyjnych elit „niepodległościowość» antyrosyjska” była jego zdaniem świadectwem „bezpłodnego protestu”. Giertych nie żywił żadnej sympatii do komunizmu. Powtarzał, że ten ustrój był „jedną z wielkich ludzkich pomyłek”, epizodem, który przeminie. Czy komunizm miał jednak ustąpić sam? Publicysta konsekwentnie zalecał przecież rodakom cierpliwość i umiarkowanie polityczne. Zamiast spiskować, powinni – jego zdaniem – łagodzić przeciwieństwa polsko-rosyjskie oraz przekonywać Rosjan, że prąd pojednawczy wobec ich kraju jest w Polsce „silny, trwały i stanowczy”. Powtarzał, że Polska nie jest wrogiem Rosji. Czy Związek Sowiecki nie był jednak wrogiem Polski?

Wbrew historycznym doświadczeniom Giertych twierdził, że „istnieją trwałe podstawy do współpracy polsko-rosyjskiej, że w perspektywie dziejowej trwałe interesy polskie i rosyjskie są i będą zbieżne”. W interesie Polski i Rosji leżało w jego opinii, aby Europa nie została w przyszłości zdominowana przez Niemcy. Sojusz obu słowiańskich państw miało cementować również niebezpieczeństwo ze strony Chin. Giertych opowiadał się za desatelizacją Polski i reszty Europy Środkowo-Wschodniej. Przekonywał, że takie rozwiązanie będzie korzystne nie tylko dla państw tego regionu, lecz także dla Rosji. Pytał retorycznie, czy dla tej ostatniej lepszym rozwiązaniem jest mieć Polskę wrogą sobie, ale komunistyczną, czy przyjazną, ale niekomunistyczną. Na Kremlu inaczej jednak rozumiano własne interesy. Dla władz sowieckich tylko Polska komunistyczna mogła być Polską „przyjazną”, a rządy komunistów były gwarancją zachowania satelickiego charakteru państwa oraz trwałości wpływów Moskwy nad Wisłą.

W grudniu 1959 roku „Horyzonty” ogłosiły list otwarty do sowieckiego przywódcy Nikity Chruszczowa. Analiza treści listu wskazuje, że głównym jego autorem

był Jędrzej Giertych. Publicyści „Horyzontów”, powołując się na szkołę politycznego myślenia Romana Dmowskiego, konsekwentnie głosili pogląd, że „miejsce Polski w sposób naturalny i nieunikniony jest w obozie przyjaciół i sojuszników Rosji, a nie w obozie jej wrogów”. Społeczeństwo polsko-rosyjskiej współpracy miało być zagrożenie niemieckie. Silna i przyjazna Rosja była dla nich „gwarancją istnienia Polski i jej obrony przed zakusami niemieckiego imperializmu”. Takie sformułowanie jako żywo przypominało język propagandy PRL. Z drugiej strony Polska – jak przekonywali autorzy listu – mogła być dla Rosji nie tylko cenną sojuszniczką, lecz także mogła odegrać „wybitną rolę jako współorganizatorka Europy w duchu dla Rosji pożądanym”, a w sytuacji zagrożenia ze strony Chin, Rosja zyskiwałaby gwarancje bezpieczeństwa na swych zachodnich granicach. „Horyzonty” starały się dowieść, że to „nie system komunistyczny, istniejący w Polsce, gwarantuje pozostawanie Polski trwałe w obozie przyjaciół Rosji, ale przeciwnie, to ideologia komunistyczna, siłą Polsce narzucana, kompromituje swoją niepopularnością w narodzie polskim ideę współpracy z Rosją w oczach szerokich mas polskiego narodu i na dalszą metę nie tylko nie służy sprawie polsko-rosyjskiej współpracy, lecz przeciwnie – współpracę tę utrudnia”. Sygnatariusze listu apelowali do Chruszczowa o „skasowanie rosyjskiego nacisku na Polskę i pozwolenie Polsce na stanie się państwem w całej pełni wolnym”. „Polska – pisali – chce być partnerem Rosji, chce być jej sojuszniczką, ale nie chce być jej satelitą”. Argumentowali, że partia komunistyczna w Polsce jest

„znikomą mniejszością”, a „polski robotnik tak samo nie chce komunizmu, jak reszta polskiego narodu”.

Poza Stronnictwem Narodowym

Oferta skierowana pod adresem Rosji była w istocie oderwana od powojennej rzeczywistości. Marzenia o porozumieniu z gospodarzami Kremla, zawartym ponad głowami polskich komunistów, nie miały podstaw. Dla Związku Sowieckiego polscy komuniści zawsze pozostawali pewniejszym i wiarygodniejszym czynnikiem, gwarantem utrzymania nad Wisłą sowieckiej dominacji. Autorzy listu poruszyli też sprawę granicy polsko-rosyjskiej. Choć Polska w nowych, powojennych granicach była organizmem zdolnym do życia, to zespół „Horyzontów” wierzył, że Rosja przekreśli w przyszłości terytorialne konsekwencje układów niemiecko-sowieckich z początkowego okresu II wojny światowej: „Ten wielkoduszny akt – przekonywali – raz na zawsze utrwali przyjaźń polsko-rosyjską i wyrwie wszelki ślad jakiegokolwiek podstawy spod nóg tym, którzy chcieliby Polskę z Rosją poróżnić”. Adresat na ofertę „Horyzontów” oczywiście nie odpowiedział.

Emigracja również przemilczała kuriozalne wystąpienie „Horyzontów”. Krytyczne stanowisko zajęły natomiast władze Stronnictwa Narodowego. Propagując ideę sojuszu polsko-rosyjskiego, redakcja paryskiego miesięcznika powoływała się na szkołę politycznego myślenia Romana Dmowskiego, na tradycję i poglądy ruchu narodowego, coraz wyraźniej odbiegała jednak od aktualnej linii SN na emigracji. Opublikowanie listu otwartego do Chruszczowa było pod tym względem wydarzeniem o znaczeniu przełomowym. Jeszcze w grudniu 1959 roku Witold Olszewski został wykluczony z szeregów partii. Na początku 1961 roku podobny los spotkał Jędrzeja Giertycha.

Przeciw poglądom „Horyzontów” na łamach „Myśli Polskiej” (organ SN) wystąpił Wojciech Wasiułyński. Znany publicysta i działacz endecki, nie negując groźby niemieckiego rewizjonizmu, skrytykował frondującą grupę za propa-

Fot. AIPN

Janusz Leonard Majewski

**MYSLI PRZERAŻONEGO
POLAKA CZYLI ROZWA-
ZANIA O ZBIOROWEJ
MĄDROSCI I ZBIOROWEJ
GŁUPOCIE**

LIST OTWARTY DO PANA PIOTRA
WIERZBICKIEGO

ROMAN DMOWSKI

zarys biograficzny

gowanie idei porozumienia polsko-rosyjskiego: „być sojusznikiem Rosji – pisał – to dziś nie może nic innego znaczyć, jak być sojusznikiem światowego komunizmu, pracować dla zwycięstwa komunizmu w świecie. [...] Tak długo, jak Rosja jest komunistyczna i chce komunizować Polskę, tak długo miejsce Polski jest po stronie przeciwników bloku komunistycznego, a więc i Rosji Sowieckiej”.

WYI

Przeciwko niepodległej Ukrainie

Giertych podkreślał, że „wrogość wobec komunizmu wcale nie musi pociągać za sobą wrogości wobec Rosji”. Deklarował się jako przyjaciel narodu rosyjskiego i był przeciwny rozczłonkowaniu Związku Sowieckiego na kilka odrębnych państw. Podstawowe znaczenie miał status Ukrainy. W ocenie publicysty „Horyzontów” odwołanie Ukrainy byłoby dla Rosji ciosem w samo serce, gdyż „bez Ukrainy Rosja już wielkim mocarstwem nie będzie”. Postulat oddania Polsce jej kresów, czyli *de facto* także części sowieckiej Ukrainy, nie rodził – w jego ocenie – dla Rosji tak daleko idących konsekwencji. Giertych odmawiał zresztą Ukraińcom *en masse* wyraźnych cech odrębnej narodowości. Za uświadomionych narodowo Ukraińców uważał jedynie Rusinów halickich, mieszkających między Karpatami a Zbruczem, czyli na terytorium dawnej II Rzeczypospolitej. Natomiast „ogromna masa ludności, mówiącej dialektami ruskimi czy ukraińskimi, czy małoruskimi, czy jak je chcemy nazwać, zgoła się do patriotyzmu ukraińskiego nie poczuwa i odrębności narodowej ukraińskiej nie pragnie”. Niepodległej Ukrainy nie uważał też za postulat sprawiedliwy ani za będący w interesie Polski. Twierdził, że „niepodległość ukraińska gwałci o wiele więcej moralnych praw, niż jest w stanie zaspokoić”. Niepodległego państwa chcieli, jak przekonywał, jedynie nacjonaliści ukraińscy. „Ale ilu ich jest? – ironizował. – Aby ich pragnienie zaspokoić, ilu innych ludzi trzeba zakuć w niewolę? I ile trzeba podeptać odwiecznych praw, uczuć, przywiązań i tradycji?”. Dowodził, że Kijów, stolica Ukrainy, był „kolebką

JĘDRZEJ GIERTYCH
POLSKI OBÓZ
NARODOWY

i Rusi, i Rosji”. Pytał retorycznie, czy byłoby sprawiedliwie pozbawić Rosję tego miasta. Według Giertycha, niepodległa Ukraina byłaby tworem sztucznym, który nie mógłby powstać i utrzymać się bez pomocy amerykańskiej i przede wszystkim niemieckiej. Utworzenie Ukrainy oznaczało osłabienie Rosji i wzmocnienie Niemiec. Dla Polski miałyby to, zdaniem publicysty „Horyzontów”, jeszcze jeden negatywny skutek: przekreślenie raz na zawsze polskiej obecności na kresach, wyrzeczenie się przez Polskę ziem wschodnich. Autor nie tracił natomiast nadziei, że Rosja zechce kiedyś zwrócić Polsce Lwów i Wilno.

Mimo wręcz ostentacyjnej antyniemieckości i deklarowanej prorosyjskości Giertych nie był typowany przez wywiad PRL na tajnego współpracownika. Jego żarliwy antykomunizm i ultrakatolicyzm odstręczały komunistyczne tajne służby od przyłączenia go do współpracy. W notatce informacyjnej MSW z 1966 roku czytamy o Giertychu: „W swoich pracach publicystycznych ostro i konsekwentnie przeciwstawia się dążeniom odwetowym NRF i infiltracji niemieckiej na emigracji, stając zdecydowanie w obronie praw polskich do Ziemi Zachodnich i Północnych. W odniesieniu zaś do polityki zagranicznej jest zwolennikiem oparcia jej o sojusz z ZSRR. W wielu jednak przypadkach jego słuszna ocena spraw politycznych jest przesłaniana przez skrajne poglądy klerykalne”.

Gdy w 1971 roku „Horyzonty” przestały się ukazywać, Giertych nie zaprzestał realizować swojej misji. Nieugięcie trwał też przy swych poglądach. Ten ideowy

przeciwnik komunizmu i żarliwy katolik równocześnie pozostał gorącym orędownikiem sojuszu z Rosją, czyli ze Związkiem Sowieckim, i nie widział w tym sprzeczności. W następnych latach na łamach wydawanej własnym sumptem „Opoki” czy w obszernych listach otwartych do społeczeństwa w kraju z 1976 i 1982 roku w tonie żarliwego patriotyzmu ostrzegał kraj przed groźbą antysowieckiego powstania, demaskował „knowania światowego zydostwa”, odwoływał się do straszaka niemieckiego, odsłaniał „prawdziwe” oblicze trockistów. Jego fobie za pośrednictwem mieszkającego w kraju syna Macieja próbowała podsycać Służba Bezpieczeństwa. W zamiśle bezpieki Giertych junior miał być pośrednikiem między SB a swoim ojcem. Piórem znanego i niezwykle płodnego publicysty emigracyjnego komunistyczne tajne służby chciały uderzyć w rodzącą się w kraju opozycję, zwłaszcza w Komitet Obrony Robotników, w tym szczególnie Adama Michnika, a na emigracji w „Kulturę” paryską czy Radio Wolna Europa. Giertych, wierny spiskowej teorii dziejów, przestrzegał przed prowokacjami, wychwalał stan wojenny, a gen. Wojciecha Jaruzelskiego uważał za polskiego patriotę. Wbrew pojawiającym się zarzutom, głosząc przez lata swoje karykaturalne poglądy czy prowadząc prywatną wojnę z tymi, których uważał za wrogów Polski, nie działał świadomie na zlecenie władz PRL, ale wyrażał swoje rzeczywiste przekonania. Miał też szczególną skłonność do nadawania różnym swoim pomysłom skrajnego charakteru.

W latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XX wieku Jędrzej Giertych zdobył nawet pewną popularność w szeregach narodowców na emigracji oraz garstkę zwolenników w kraju. Kontynuatorem jego poglądów był syn Maciej, profesor w Instytucie Dendrologii PAN w Kórniku pod Poznaniem, częściowo i do pewnego czasu także wnuk Roman, ale poza tym ten antykomunistyczny rusofil pozostał politycznym dziwakiem i *outsiderem*. Zmarł na emigracji w Londynie w 1992 roku. ■

prof. Krzysztof Tarka – historyk, kierownik Katedry Historii Najnowszej Instytutu Historii Uniwersytetu Opolskiego

PIOTR PIESIEWICZ

Fot. AIPN

Mysł Ideowo Polityczna
Jędrzeja GIERTYCHA

+

966-1986